GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

6. LIPCA 1918.

NR. 146.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgr. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgr. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Dwa argumenty wiedeńskiej „Reichspost“

Zdawało się, iż prasa wiedeńska wyczerpała już wszystkie swoje argumenty przeciw zjednoczeniu Galicyi z Królestwem Polskiem. Wszak od szeregu miesięcy karmi się przerażonego Wiedeńczyka widmem głodu — gdy nie będzie już spożywał ziemniaków z roli galicyjskiej; straszy się go ciężarami podatkowymi — gdy zniszczona Galicya nie będzie przyczyniała się do kosztów wojny; grozi się mu ruiną przemysłu i handlu — gdy odpadnie ten rynek zbytu dla wybrakowanych towarów wiedeńskich. Słowem pogardzana dotychczas Galicya stała się nagle złotodajną Klondyke, zaś wyłączenie jej z obszaru administracyjnego reszty krajów koronnych równałoby się katastrofie, jakiej świat Boży i korona Habsburgów dotychczas nie widziały.

Pomysłowość ludzka, recte wiedeńska jest jednak niewyczerpana. Dlaczegożby więc nie miała znaleźć nowych argumentów choćby np. „Reichspost“? Szukała ich długo, przewracając pustą słomę, aż wreszcie znalazła dwa nowe i to nie byle jakie, bo pochodzące — jak pisze — od „besonderer Seite“.

Cóż to za dwa nowe pociski, które mają wstrzymać bieg historyi i Austryę uchronić przed grożącem jej niebezpieczeństwem? Posłuchajmy!

„Rdzeniem koncepcyi austro-polskiej jest połączenie Polski Kongresowej z polską Galicyą“ — cytuje „Reichspost“ słowa Naumanna i powiada: „To jest wyraźnie powiedziane. Ponieważ Niemcy chcą oczywiście zachować sobie na państwo polskie silny wpływ, i to w kierunku gospodarczym, więc widzimy, dokąd cała rzecz zdąża. Oto gospodarcza potęga państwa niemieckiego ma się bezpośrednio rozciągnąć również na Galicyę!“.

Nie, tego „Reichspost“ nie mogłaby przeżyć i pisze dalej: „Z punktu widzenia Niemców z Rzeszy, życzenie to jest bardzo zrozumiałe. Nigdy jednak z austryackiego! — Niemcy postępują bardzo sprytnie, używając Polaków za swój taran. Małą jednak dozę sprytu okazują Polacy, gdy się dadzą za taran używać“.

Przecierasz oczy zdumiony czytelniku? Jak to, tasama „Reichspost“, która cztery lata płaszczy się przed Niemcami, propaguje najsilniejsze zespolenie się obu państw, teraz wzdryga się na samą myśl, iżby Galicya mogła się dostać pod gospodarczy wpływ Niemiec? Tasama „Reichspost“, która od dziesiątków lat walczy (nota bene tylko piórem) o pomnożenie dziedzictwa Habsburgów, teraz odżegnywa się od Warszawy, gdyż... Niemcy mogłyby mieć wpływ gospodarczy na Galicyę? Gdzie logika? Nie bierzmy jednak tego tragicznie. Wszak to jest tasama „arcykatolicka“ „Reichspost“, która hymnem radości opiewała przyłączenie męczeńskiej Chełmszczyzny do szyzmatyckiej Ukrainy.

Lecz z tym „wpływem niemieckim“ mogłaby się w ostateczności „Reichspost“ pogodzić z uwagi, iż przecież powstanie „blok mocarstw centralnych, a wewnątrz tego bloku polityka cłowa zejdzie na dalszy plan. Tembardziej jednak — pisze dalej wspomniany organ wiedeński, przechodząc z kolei do drugiego argumentu — musimy zwrócić szczególniejszą uwagę na stosunki polityczno-komunikacyjne, szczególnie wobec Węgier“.

Jakiż tedy zachodzi związek między powstaniem państwa polskiego a polityką komunikacyjną Austryi wobec Węgier? Nie byle jaki! Oto „jedną z największych korzyści geograficznych, jaką posiada Austrya wobec Węgier, jest okoliczność, iż Austrya krajami swemi opasuje przeważną część dziedzictwa Arpadów. Okoliczność ta, z uwagi na wzrastającą siłę ekonomiczną Węgier dla Austryi bardzo cenna, zależną jest od posiadania Galicyi, Bukowiny i Dalmacyi. Jeśli utracimy polityczno-komunikacyjne władztwo nad tymi krajami, w takim razie Węgrzy w szerszej mierze będą się mogły pod względem gospodarczym od naszego wpływu uwolnić. Czy się wówczas da utrzymać wspólność banku notowego i wspólność monety, zachodzi wielkie pytanie. Nie będzie więc przesadą twierdzenie, iż byt monarchii jest w najwyższym stopniu zagrożony“.

A więc dlatego, by Węgry od północy nadal opasywała Galicya austryacka, nie może powstać państwo polskie, na marne muszą pójść krew i łzy, przelane przez Polskę we wszystkich jej krwawych porywach ubiegłego i obecnego stulecia. Dlatego, by towarów węgierskich nie przewoziły królewsko-polskie koleje żelazne, lecz tylko c. k. koleje państwowe, nie może się stać zadość sprawiedliwości dziejowej, nie wolno cesarzowi Austryi włożyć na głowę korony Jagiellonów. Taka jest wola „Reichspost“.

My sobie jednak to stanowisko prasy wiedeńskiej w tych ciężkich latach walki o nasze istnienie dobrze w pamięci zanotujemy.

W. K.

Listy ze Śląska Cieszyńskiego.

(Ciekawy urzędnik państwowy. — Reformy socyalne ad usum niemczyzny. — Śląsk nigdy z Polską. — Państwowy język niemiecki. — Pokój z aneksyami. — Komisya kolonizacyjna. — Gwałty moralne. — Inspektorami szkół polskich mają być hakatyści. — Cynizm dwojakiej miary.)

Rezolucye wiecu niemiecko-renegackiego dnia 26 maja odczytał urzędnik państwowy c. k. profesor niem. gimnazyum Albrechta Franciszek Müller (niechżeby to zrobił urzędnik-Polak na zgromadzeniu politycznem!). W słowach na pozór niewinnych powzięto uchwały, aby wszelkiemi siłami i sposobami systematycznie niszczyć wszystko co polskie. W szczególności zapadły rezolucye, domagające się różnych reform socyalnych, z których w praktyce mieliby skorzystać bądź Niemcy, bądź też elementy, idące potulnie pod ich rozkazami. Nadto: 1. Uchwalono uroczysty protest przeciw odłączeniu Śląska od Austryi, a zażądano przyłączenia do Śląska miasta Białej i okolicznych wiosek o niemieckiej ludności, jakoteż i Mor. Ostrawy z okolicą. 2. Zażądano zaprowadzenia języka niemieckiego jako państwowego w Austryi, oraz połączenia prawnopaństwowego Austryi z państwem niemieckiem. (Oesterreich staatsrechtlich verbunden mit Deutschland). 3. Oświadczono się za pokojem aneksyonistycznym z poprawką granic i odszkodowaniem wojennem.

Są to żądania, jakie już postawili posłowie wszechniemieccy Śląska na swem posiedzeniu dnia 4 maja w Opawie. Przypominają one zupełnie akcyę i praktykę, stosowaną względem Polaków w Poznańskiem.

Uwzględniając dawniejsze rezolucye i wywody w pismach hakatystycznych śląskich, trzeba stwierdzić, że przygotowuje się na Śląsku planowa akcya przeciwpolska, nie mniej zacięta, jak zabiegi p. Tiedemanna. Na tajnych obradach przedwiecowych założono na Śląsku hakatystyczny „Volksrat“ z osobnym sekretarzem, utworzono bank agrarny, starają się o udziały od rolników (polskich!), aby pomagać w zakupywaniu ziemi, parcelowaniu osiedlaniu swoich ludzi. Zupełnie prawidłowa komisya kolonizacyjna! W Trzyńcu cieszyńskie Tow. oszczędności i zaliczek wynajęło niedawno lokal dla swej filii. Kiedy się o tem dowiedział burmistrz Böhm, hakatysta, zaraz poczynił możliwe kroki, aby nie dopuścić do tego. Chciał wynająć lokal i zapłacić podwójną cenę, choćby — jak mówił — lokal miał stać pusty. Niestety, kontrakt z polskiem Towarzystwem już był zawarty.

Oprócz materyalnych wpływów, starają się hakatyści zyskać moralne. I dlatego tak spiskują i zabiegają, aby na żadne stanowisko, choćby najpodrzędniejsze, nie dopuścić Polaka, co się im, niestety, dzięki ich władzy, udaje. Wyrabiają sobie stan urzędniczy, a oprócz tego i nauczycielstwo po swej myśli.. Im to zawdzięcza śląskie szkolnictwo takie anomalia, że na 3 powiaty polskie w dwóch niema wcale inspektorów, boby musieli być polscy. Dlatego wola tymczasowych kierowników-Niemców. W trzecim powiecie jest inspektor, nie umiejący po polsku, który równocześnie figuruje w statucie jako profesor polskiego seminaryum nauczycielskiego (!) w Bobrku. A nawet ci tymczasowi kierownicy i inspektorowie-Niemcy nie zadowalają hakaty, skoro zebranie posłów w Opawie energicznie domagało się zamianowania stałych inspektorów-Niemców; dotychczasowi widocznie są za mało radykalni. Zebranie to oświadczyło się też stanowczo przeciwko niedawnemu zamianowaniu jedynego (!), oficyalnego reprezentanta nauczycielstwa polskiego w Radzie szkolnej krajowej.

„Volksrat“, założony świeżo w Cieszynie, będzie filią ogólno-austryackiego i popierany będzie przez wszystkich Niemców, nietylko austryackich!

Jakiż to wobec tego cynizm wyrzucać Polakom śląskim, że się o nich starają i że ich wspierają Polacy z Galicyi i Królestwa! Jakiż to cynizm uchwalać wnioski, aby Austrya stała się wasalem Prus (staatsrechtlich verbunden), a nie pozwolić, aby wiecownik powiedział, że chce należeć do Polski pod berłem Habsburgów! Jakiż to cynizm głosić o agitacyi polskiej na Śląsku, kiedy hakatyści wszelkich wpływów i gwałtów używają, aby właśnie tę ludność poruszyć, ale skierować do gniazda zaprzańców.

To już zagadka wszystkich aneksyonistycznych i hakatystycznych mózgów. Społeczeństwo polskie na Śląsku i poza Śląskiem musi z tego wszystkiego wysnuć odpowiednie konsekwencye, stać twardo i popierać materyalnie wszystko, co nasze.

Cieszyn, 30 czerwca. Lech.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Korespondent „Voss. Ztg“ donosi z Bukaresztu: Po przywiezieniu skarbu rumuńskiego do Moskwy, wynajęto tak drukarnię dla drukowania banknotów rumuńskich. Wydrukowano w niej banknotów tych za 4 miliony lei, Grupa jednak drukarzy rumuńskich, która przybrała nazwę „Komitetu rewolucyjnego włościan rumuńskich“, uzyskała wpływ na Lenina i Trockiego. Pewnego więc dnia przybył do wynajętej przez komisyę drukarni komisarz rządu bolszewickiego, skonfiskował ją i oddał owemu „Komitetowi rewolucyjnemu“. Wówczas „Komitet rewolucyjny“ zaczął dokładać wszelkich wysiłków, aby wejść także w posiadanie samego skarbu rumuńskiego. Zażądano kluczy od tego skarbu. Bank, w którym klucze były złożone, uratował je tylko w ten sposób, że złożył klucze w ręce francuskiego konsula jeneralnego w Moskwie. Doszło wskutek tego do gwałtownych zatargów pomiędzy owym rumuńskim „Komitetem rewolucyjnym“ a komisyą, strzegącą skarbu. Dopiero zawarcie przez Rumunię pokoju położyło kres zatargom. Obecnie skarb rumuński znajduje się zabezpieczony w podziemiach Kremlu.

Rada Regencyjna zamianowała swego czasu członkiem Rady Stanu Józefata Błyskosza, włościanina z Podlasia, byłego posła do Dumy. Ponieważ p. Błyskosz mieszka w powiecie włodawskim, znajdującym się w t. zw. etapach, które bezpośrednio podlegają „Oberost“, nominacya ta nie została mu dotąd doręczona. W sprawie tej wnieśli chłopscy członkowie Rady Stanu następującą interpelacyę, w której oświadczają: „Wedle otrzymanych wiadomości panu Błyskoszowi nie doręczono ani dekretu nominacyjnego, ani zawiadomienia telegraficznego pana marszałka Rady Stanu, wobec czego pan Błyskosz nie mógł przybyć na pierwsze posiedzenie Rady Stanu i, jak krążą pogłoski, wogóle nie zostanie dopuszczony do Rady Stanu. Widząc w tem postępowaniu jaskrawe naruszenie praw członków Rady Stanu, podpisani zapytują: 1 czy Jego Ekscelencyi panu prezydentowi ministrów fakt ten jest wiadomy; 2. jakie środki zamierza Jego Ekscelencya pan prezydent ministrów przedsięwziąć, by p. Józefat Błyskosz mógł w całej pełni ze swych praw członka Rady Stanu korzystać i był jak najprędzej do niej, jako jej prawowity członek dopuszczony“.

U podstaw polskiego handlu.

Czteroletnia atmosfera wojny i wyrosła na tem tle pewna apatya i zniechęcenie szerszych kół naszego społeczeństwa, pochłoniętego szaremi troskami życia codziennego, stłumiła zainteresowanie się akcyami podejmowanemi dla celów samoobrony gospodarczo-społecznej. Tem radośniej uderzać muszą wszelkie przejawy pracy twórczej, natury „aktywistycznej“, w przeciwstawieniu do „passywizmu“, który wyczekuje więcej, niż złudnych cudów z chwilą, kiedy dzwony rozkołyszą się hejnałem pokoju. „Nim słońce wejdzie, rosa gotowa oczy wyjeść“. Bo życie nie czeka, płynie wartko, wysuwa bezlitośnie, konsekwentnie swe prawa, dyktuje twardo i nieugięcie wytyczne na najbliższą przyszłość, każe budować, odbudowywać, pod grozą usunięcia się ruin i przygniecenia, zburzenia tych, którzy z załamanemi płaczliwie rękoma czekają w jałowem rozważaniu: co począć?

Takie refleksye nasunęły mi się... w Rzeszowie, gdzie przypadkiem znalazłem się i gdzie ten sam przypadek zaniósł mię na zakończenie III-go handlowego kursu instrukcyjnego dla kobiet Tow. Kółek rolniczych. Korzystając z zaproszenia czcigodnego, osiwiałego w pracy społecznej kierownika kursów, wiceprezesa zarządu głównego Tow. Kółek roln. Dra Br. Dulęby zajmuję miejsce za stołem przeznaczonym dla członków komisyi egzaminacyjnej, delegatów zarządu głównego i Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi, reprezentantów miejscowych władz i instytucyi — naprzeciw seryi uczenic, które miały właśnie poddać się „operacyi“ publicznego egzaminu. Ogarniam wzrokiem całość t. zw. urządzenia sklepowego dla nauki kursowej, które do najdrobniejszych szczegółów naśladuje „prawdziwy sklep“ wzorowo urządzony: farby, lady, drabinki, wagi, puszki, flaszki, głowy cukru (niestety „ersatz“ — z drzewa) itd. Złudzenie tak zupełne, że mimowoli zdziwienie bierze, dlaczego brak tu kupującej publiczności. Po przeciwnej stronie uderza napis „oddział bławatny“, który obejmuje przepiękne obrazy, modele, wzory, i oszklone kasety, wykazujące przebieg produkcyi tkanin od surowca począwszy aż do gotowego materyału. Bogate kolecye próbnych towarów lnianych, bawełnianych, wełnianych, jedwabnych itp. budzą przedwojennemi cenami naznaczonemi na kartkach smętne reminiscencye na temat dawnych, ach, jak już dawnych dobrych czasów.

Księżna Adamowa.

(Dokończenie).

2

Wraz z śmiercią ojca mężowskiego, niezapomnianej pamięci księcia-marszałka Leona Sapiehy, tj. w roku 1878 przenoszą się księstwo Adamowie na stały pobyt do Lwowa i na terenie lwowskim rozwijać się poczyna społeczna a tak dobroczynna działalność księżnej. Należy ona do wszystkich miłosiernych instytucyi istniejących we Lwowie, lecz szczególniejszą miłością i opieką otacza te, które otworzyła jej świekra ś. p. księżna-marszałkowa, a więc Towarzystwo Pań Dobroczynności, Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, Dom pracy dla starców i inne pomniejsze. Zachęcona przez O. Waleryna Kalinkę bierze żywy udział w pracy koło internatu dla biednej młodzieży szkół średnich, pozostającego pod kierownictwem OO. Zmartwychwstańców. Wspólnie z panną Machczyńską zajmuje się internatem dla kandydatek seminaryum nauczycielskiego. Również jej czynną opieką i hojną pomocą cieszy się zakład św. Teresy we Lwowie, założony także niegdyś przez księżnę marszałkową, a będący właściwie nie jednym lecz dwoma zakładami, gdyż był to dom wychowujący biedne sieroty, i pod tymże dachem osobny dom dla upadłych a pokutujących dziewcząt. Jakby nie syta tych wszystkich dzieł miłosierdzia, bierze jeszcze czynny udział w Towarzystwie opieki nad młodemi kobietami, wreszcie zostaje wybrana protektorką Towarzystwa opieki weteranów z r. 1863 i niestrudzonemi swemi zabiegami tak skutecznie mnoży jego fundusze, że i weteranom resztę ich życia złoci i towarzystwu możność wydatnej czynności zapewnia.

Wśród tego ogromu dzieł miłosierdzia upłynęło księżnej lat kilkanaście. Otoczyła ją nie tylko w samym Lwowie, lecz we wszystkich dzielnicach polskich cześć tak ogólna, że chyba nie było drugiej niewiasty, któraby równie powszechną cieszyła się sławą, czcią i uwielbieniem. Nawet ci, co odmiennego z nią byli zdania, czy obozu, oddawali sprawiedliwość jej niezmiernym zasługom i cnocie, a jeden z nich wyraził się o księżnej Adamowej, że była to w każdym calu: „prawdziwie wielką pani“.

I była nią istotnie.

Czy może dla tego, że z książęcego szła rodu i w książecy dom weszła? Nie!... nie dlatego tylko, lecz że wielki był w niej umysł i wielkie serce.

Świętą i nieocenioną bojaźń Bożą posiadała księżna Adamowa w bardzo wysokim stopniu. Obok zdumiewającej skromności była to jej druga charakterystyczna cecha. Tej zawdzięczała wszystką swą wielkość rzetelną — i rozgłośną cnót swych sławę. W niej tkwiło źródło przedziwnych jej zalet, wszystkich szlachetnych poczynań, tylu wspaniałych przedsięwzięć, wreszcie uczuć nie tylko podziwu godnych lecz wprost heroicznych, które sprawiły, że jak Jej żywot był dla bliźnich dobrodziejstwem, tak skon jej napełnił boleścią serca pozostałych.

Rok 1893 zaznaczył się w życiu księżnej Adamowej dwoma wielkiej doniosłości faktami. Pierwszy — to śmierć syna Leona. Odczuła tę śmierć bardzo boleśnie, lecz słów narzekania nikt u niej nie słyszał. Płynęły z jej oczu łzy rzęsiste... lecz ciche, piersią targała boleść... lecz w obliczu zachowała spokój i pogodę, jakby na znak widomy, że jednak to jest najlepszem, co Bóg z człekiem czyni. To też za te wzniosłą rezygnacyę duszy, za to poddanie się woli Najświętszej wynagrodził ją Pan hojnie. We wrześniu tegoż samego roku jeden z młodszych jej synów Adam otrzymał święcenia kapłańskie, a w Krasiczynie odprawił swe prymicye. Jedni aniołowie Pańscy opowiedziećby umieli to uczucie wdzięczności, jakie zaległo w tej chwili w sercu matczynem. Gdy inne matki proszą Boga o doczesne szczęście swych synów, o stanowisko, znaczenie, wpływy, dostatek, — ona od chwili wstąpienia syna w progi seminaryalne o inne dlań szczęście błagała Boga. Modliła się dlań o utwierdzenie w powołaniu i o ducha prawdziwie kapłańskiego. I oto ujrzała syna swego u stóp ołtarza, więc chyba wysłuchana jej modlitwa... spełnione pragnienie.

W roku 1902 wypadły złote gody księstwa Adamów. Kraj cały pospieszył z hołdem dla księcia a z wyrazami uwielbienia dla księżnej; niestety, zanim rok przeminął, jedno z nich legło w grobie: książę Adam, który dla poratowania zdrowia musiał wyjechać zagranicę, zgasł tam wśród obcych w roku 1903.

Od tej chwili owdowiała księżna osiadła na stałe we Lwowie. Pragnęła usunąć się w zupełne zacisze, resztę życia oddać we wyłączną służbę Bogu — lecz znów inną okazała się wola Boża. Podobnie, jak dotąd, tak i nadal kazał Jej Pan snuć pożyteczną przędzę swego żywota. Więc mimo podeszłego wieku zajmuje Ją każda sprawa dotycząca duchowych czy materyalnych potrzeb społeczeństwa polskiego. O ile może, i o ile zwątlałe na to pozwalają siły, bierze czynny udział we wszystkich sprawach dotyczących katolickiego Kościoła lub miłej Ojczyzny. Ubogich wspiera zawsze, lecz niezmiernie wiele przykłada uwagi do tego i z naciskiem zaznacza, że nie sama pomoc materyalna, udzielona potrzebującemu jest dziełem dobroczynnem, lecz często o wiele ważniejszą jest rzeczą: moralne podźwignięcie.

Dla każdego, bez względu na jego pochodzenie czy stanowisko społeczne jest jednakowo zawsze uprzejmą. A jeżeli wiek Jej i ogólne poważanie dały Jej niekiedy możność wypowiadania uwag osobom, którym inni nie śmieliby słów prawdy powiedzieć, to czyniła to zawsze z taką miłością i oględnością, że każdy przyjmował Jej zdanie z uszanowaniem i nie czuł się urażonym. Ta łatwość w pożyciu, ta Jej zobowiązująca grzeczność miała ten skutek, że wszyscy zbliżali się do Niej najchętniej, a w godzinach oznaczonych na przyjęcia we Lwowie salony Jej zapełniały się licznymi krewnymi, przyjaciółmi, a nawet obcymi, do których dotarła Jej sława.

Religijna w wysokim stopniu, kształcąca duszę swoją do ostatnich dni życia w kierunku wybitnie katolickim, wierząca z głębokiego przekonania w zasady przez Kościół Boży głoszone, miłująca również ojczyznę pełnią duszy, pragnęła zbawienia wszystkich i szczęścia wszystkich, a ubolewała nad każdym, w kim przeczuwała brak zasad katolickich lub przywiązania do kraju.

Daleka od jakiejkolwiek chętki odszczególniania się czy ekscentryczności, nie zarzuciła form towarzyskich swej sferze właściwych, lecz choć zachowała je... to przecie i ponad nie czuć w Niej było jakby woń pierwszych wieków chrześcijaństwa, pokorę nie znającą ograniczeń, delikatność sumienia niezrównaną, i szereg cnót, które tylko owocem Ewangelii być mogą.

Tak dożyła roku 1912. Kiedy w tym roku na wiosnę Jej syn, ksiądz Adam wstępował na stolicę biskupią krakowską, przeniosła się na stałe mieszkanie do Krakowa. Pragnęła być blisko syna, patrzeć jakie będą jego czyny pasterskie. Ach, jakże gorąco dziękczyniła Bogu, iż pozwolił jej dożyć godziny, w której ten syn Jej drogi poświęcony Bogu na sługę, objął tak doniosłe dla Kościoła i kraju stanowisko. Modliła się też za niego jak najgoręcej i najczęściej, a każda bytność u Niej księcia biskupa była dla niej największą pociechą, najwyższem szczęściem.

Bywałem w domu książęcym jeszcze we Lwowie od r. 1878, lecz bywałem rzadko, — dopiero później w latach ośmdziesiątych, gdy ciężka niemoc przykuła we Lwowie księcia Adama na parę miesięcy do łoża, odwiedzałem chorego księcia nieco częściej, lecz teraz, gdy księżna Adamowa przybyła na stałe do Krakowa, spotykałem się z Nią

Nić wspomnień przerywa wystąpienie jednego z pp. instruktorów, który przed „forum publicum" wyciąga jedną duszyczkę niewieścią po drugiej i każe zdawać sprawę z nabytych wiadomości handlowych, a tak jest pewny swej pracy i swych wychowanic, że ze spokojem po kolei oddaje je w ręce nieufnych, niewiernych i sondujących do głębi członków komisyi egzaminacyjnej. Na egzamin składają się wiadomości z rachunków handlowych, księgowości i korespondencyi, towaroznawstwa, ekspedycyi i obsługi kupujących itd. wraz z praktycznemi demonstracyami. Odpowiedzi jasne i dobitne uczenic, sprawność i obrotność w ekspedycyi świadczą wymownie o przyswojeniu sobie materyału i o sumiennej pracy instruktorów, budzą ogólne zadowolenie wśród gości egzaminacyjnych.

Przesunęły się serye uczenic... przerwa... Z kolei zwracam się do szanownego kierownika kursu i grona nauczycielskiego — przeprowadzam „wywiad". Obecny kurs, to trzeci z kolei, wywołany potrzebą sił w organizacyach handlowych Tow. Kółek roln., subwencyonowany przez Centralę gospodarczej odbudowy Galicyi, prowadzony przez zarząd główny Tow. Kółek. Pierwszy kurs miał 35, drugi 45, trzeci 47 kandydatek z najrozmaitszych powiatów kraju. — Napływ kandydatek niezwykły, przeciętnie wpływa 130 podań na każdy kurs. Jakkolwiek zasadniczo każdy kurs ma obejmować tylko 30 uczenic, zrobiono ustępstwo i to znaczne od tej liczby, bo żal sił, które się garną, a „popyt" na nie bardzo znaczny. Dotychczasowe wszystkie absolwentki kursów znalazły płatne pomieszczenie w składnicach i sklepach Kółek. Z obecnych absolwentek część wraca na zapewnione już posady, kilka utrzymywały na kursie własnym kosztem poszczególne organizacye handlowe. Z pośród absolwentek wychodzą takie typy pracownic, jak sklepikarki w sklepach Kółek, ekspedyentki-pomocnice, kasyerki w składnicach, kandydatki na kierowniczki i buchalterki w tychże przedsiębiorstwach. Cały ten narybek wchłaniają składnice, których dotąd istnieje i doskonale prosperuje około 60; większość z nich, to przedsiębiorstwa o milionowym obrocie, kilka ma obroty kilkumilionowe. Poza składnicami istnieje około 300 sklepów większych i mniejszych po wsiach i miasteczkach. Jedną z najbardziej wzorowych składnic jest składnica rzeszowska, posiadająca własny gmach na hurtownię i cztery sklepy; jej utargi sklepowe w ciągu bieżącego roku za 6 miesięcy przekroczyły 2 miliony koron. Druga składnica tarnowska wybija się jeszcze wydatniej, a inne pomniejsze równie nie pozostają mocno w tyle.

Te i tym podobne szczegóły dotyczące całokształtu pracy organizacyi handlowej Tow. Kółek roln. wlewają poprostu otuchę w serce, świadczą wymownie o ludziach skupiających się w organizacyi Kółek, o żywotności naczelnych organów kierujących, które trzymają rękę na pulsie spraw naszych, wyczuwają potrzeby chwili, chwytają w ręce inicyatywę i tworzą — bez przesady — wielkie rzeczy, wśród naszych rumowisk i zgliszcz budują podwaliny lepszej narodowej przyszłości, nie czekając tych złudnych lepszych czasów, które mają nastąpić z chwilą, kiedy czarodziejskie słowo „pax" rozlegnie się po opustoszałych krańcach naszej ojczystej ziemi.

W. Mz.

Rada m. Krakowa.

Wczoraj wieczorem odbyło się dalsze i ostatnie przed wakacyami zwyczajne posiedzenie Rady miasta Krakowa. Przewodniczył prezydent J. K. Federowicz.

Rozszerzenie Zakładu wychowawczego.

Po otwarciu posiedzenia sekretarz mag. Dr Kołkiewicz referował wnioski Sekcyi I., II. i IV., aby w celu rozszerzenia Zakładu wychowawczego dla sierot-dziewcząt umysłowo lub fizycznie upośledzonych w dzielnicy Zakrzówek nabyć od p. Banasia realność za 17.000 koron. — Uchwalono.

Dodatki dla urzędników i funkcyonaryuszy miejskich.

Sekretarz mag. T. Przeorski przedstawił następnie szereg wniosków, dotyczących dodatków drożyźnianych dla członków prezydyum m., urzędników, funkcyonaryuszy, służby i robotników miejskich, stosownie do analogicznych dodatków przyznanych przez rząd dla urzędników państwowych. — Ten sam referent przedstawił nową skalę wynagrodzeń dla pomocników kancelaryjnych magistratu, oraz wnioski, dotyczące podwyższenia dyet dla prezydyum m. i urzędników, za urzędowe podróże.

Po przemówieniu rad. m. ks. Dra Caputy, który podniósł, że dla urzędników i służby większą korzyść przyniosłaby pomoc w naturze, którą zorganizować należy, niż dodatki pieniężne. — Wszystkie wnioski uchwalono.

Wnioski przedłożone przez wiceprez. Rollego w sprawie ustanowienia nowego etatu dla Muzeum techniczno-przemysłowego, na wniosek rad. m. Dra Bandrowskiego odroczono, w celu zasięgnięcia opinii komisyi i kuratoryi Muzeum.

W dalszym ciągu sekr. T. Przeorski referował wnioski, dotyczące zmiany etatu w archiwum aktów dawnych m. Krakowa i wnioski o zmianie etatu i przyznaniu dodatków ogniowych dla funkcyonaryuszy i służby straży pożarnej miejskiej. Podobne wnioski w tej samej materyi przedstawił dyrektor wodociągów p. Jaszczurowski. Wszystkie wnioski uchwalono.

Przeciw oszpecaniu miasta.

Rad. m. Dr Muczkowski referował projekt rozporządzenia magistratu o szyldach, tablicach firmowych, gablotkach i t. p. Projekt rozporządzenia postanawia, że umieszczanie tablic firmowych, szyldów, godeł i innych oznak kupieckich i przemysłowych, tablic reklamowych, reklam świetlnych, lamp, latarń, szyldów transparentowych, szyldów kolistych, reflektorów i t. p. przedmiotów, dalej gablotek, portali sklepowych, daszków ochronych nad wejściami do hoteli, kinoteatrów i t. p., balkonów, ganków, wykuszów (ekerów) i innych części domu, na chodnik wysuniętych, lub wkraczających w słup powietrza nad chodnikiem oraz pokrywania fasad domów napisami lub malowidłami, wymaga zezwolenia magistratu. — Zezwolenia te magistrat będzie wydawał na podstawie opinii komisyi artystycznej za pewną opłatą taryfową na rzecz funduszu miejskiego.

Sprawa ta wywołała długą dyskusyę, trwającą blisko trzy godziny, w której zabierała głos przeważna część obecnych radnych, w szczególności zaś radni żydowscy. Ci ostatni przez stawianie różnych poprawek starali się cały projekt unicestwić. Ostatecznie jednak, w głosowaniu przyjęto większością głosów cały projekt rozporządzenia według brzmienia uchwalonego w komisyi.

Inne sprawy.

Na podstawie referatu rad. mag. Dr. Reinera ustanowiono następnie jednolitą taryfę należytości za czyszczenie dołów kloacznych we wszystkich dzielnicach m. Krakowa, odnośnie do realności, z których opłaca się gminny podatek czynszowy.

Z kolei wiceprez. Rolle przedstawił wnioski odnośnych Sekcyi i Komisyi w sprawie organizacyi przedsiębiorstwa gminnego pod nazwą „Miejskiej fabryki materyałów budowlanych w Krakowie", oraz etatu zarządu tegoż przedsiębiorstwa. — W czasie dyskusyi nad tą sprawą okazał się jednak brak kompletu na sali, wobec czego prezydent zamknął posiedzenie.

KRONIKA.

SOBOTA 6 Dominiki	
	Wschód słońca o godz. 3·41 r.
	Zachód „ „ 7·48 w.
	Długość dnia godz. 16 m. 18.

Z miasta.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. We wtorek dnia 2 b. m. odbyło się posiedzenie naukowe wydziału filologicznego Akademii Umiejętności pod przewodnictwem dyrektora wydziału, pro. Dr Jana Rozwadowskiego. Referowali o swoich pracach członkowie Akademii prof. Dr K. Morawski: Szósta część literatury rzymskiej i prof. Dr T. Sinko: Polityka Sarbiewskiego.

WIEC AKADEMICKI. Dziś o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w sali Kopernika Coll. Nov. wiec ogólno-akademicki w sprawie poprawy warunków bytu młodzieży akademickiej.

Z OPERY. Z teatru komunikują: Dziś na pierwsze przedstawienie sezonu operowego tradycyjna „Halka" Moniuszki, pod kierownictwem muzycznem p. Wiktora Millera, który przez cały ubiegły rok przygotowywał z Towarzystwem operowem, dojeżdżając w tym celu specyalnie do Krakowa. W dniu dzisiejszym przybywa z Warszawy dyr. Bolesław Wallek-Walewski, który poprowadzi pierwsze w tym sezonie przedstawienie „Janka" W. Żeleńskiego, schodząc się przypadkowo z 81 rocznicą urodzin czcigodnego Nestora muzyków polskich. W przyszłym tygodniu przybywa do Krakowa kapelmistrz p. Stermich wraz z małżonką, znakomitą śpiewaczką p. Jadwigą Dębicką. Wraz z ich przybyciem rozpoczną się przygotowania do powtórzenia, z takim sukcesem wystawionego w roku zeszłym przez naszą operę, Mozartowskiego „Uprowadzenia z Seraju".

ODDZIAŁ POLSKI W MIN. HANDLU. Dzięki staraniom Koła polskiego, popartym skutecznie przez ministra Galicyi Dra Twardowskiego, będzie w najbliższym czasie w generalnym komisaryacie gospodarki wojennej i przejściowej ministerstwa handlu utworzony osobny oddział, poświęcony sprawom galicyjskim i polskim. Będzie on obejmował dwa działy, z których pierwszy dotyczy szczególnych spraw gospodarki wojennej i przejściowej w Galicyi przy specyalnem uwzględnieniu kwestyj, mających związek z odbudową kraju.

Dział drugi zaś obejmuje gospodarczy stosunek do Polski. Kierownictwo całego oddziału obejmie r. dw. Dr Artur Benis z Krakowa, któremu będzie dodanych kilka sił pomocniczych tak w Wiedniu, jak i w Krakowie, gdzie będzie także istniało biuro gen. komisaryatu. Dr Benis, który się podjął tego obywatelskiego obowiązku, pozostaje nadal w Krakowie, skąd będzie dojeżdżał do Wiednia. Organizacyjnie podlega nowy oddział bezpośrednio generalnemu komisarzowi, nie będzie więc zależnym od żadnego kierownika grupy, na które jest gen. komisaryat podzielony.

Organizacya ta ma wejść w życie w najbliższym czasie, w każdym razie jeszcze w ciągu pierwszej połowy lipca. Do zakresu działania nowego oddziału będą także należeć agendy, odnoszące się do stosunku kraju do central przemysłowych, o ile te centrale podlegają min. handlu.

WIEC NAUCZYCIELI POW. KRAKOWSKIEGO. W sali Rady powiatowej odbył się — jak donosiliśmy — wczoraj w południe bardzo liczny wiec nauczycieli i nauczycielek z powiatu krakowskiego, pod przewodnictwem dyr. Guratowskiego, który zebranie zagaił i powitał przybyłych gości. O położeniu nauczycielstwa i żądaniach referował nauczyciel, p. Siemko. W dyskusyi podnoszono, że w Galicyi jest 1800 nauczycieli stałych, a 10.000 tymczasowych, pobierających po 80 koron miesięcznie.

W imieniu delegata namiest. przemawiał komisarz Studziński. Mowca stwierdził, że w najbardziej opłakanym stanie znajduje się nauczycielstwo w powiecie krakowskim. Uznając ciężką jego dolę, starostwo podejmie akcyę, by utworzyć w powiecie konsumy i zaopatrzyć je w środki żywnościowe.

Ks. prepozyt Masny, biorący udział w obradach imieniem Księcia Biskupa, zapewniał, że Książę-Biskup całem sercem współczuje niedoli nauczycielskiej i dołoży wszelkich starań, aby słuszne żądania nauczycielstwa zostały uwzględnione.

Prof. Straszewski wzywał nauczycielstwo, aby z całą energią domagało się zaspokojenia swych słusznych żądań. Insp. Lorenz w wymownych słowach podnosił nędzę nauczycielską. P. Matusz z Kosocic apelował do społeczeństwa, aby wzięło nauczycielstwo w obronę. Zabierali głos nadto prezes Związku naucz. Nowak, b. pos. Wójcik, p. Matłoss i in.

W końcu zgromadzenie uchwaliło następujące rezolucye:

1. Przyznanie nauczyciel. lud. dodatków drożyźnianych w takiej wysokości, aby razem z płacami równały się obecnym poborom urzędników państw., licząc ich stałą płacę i dodatki. Ponieważ warunki życiowe ulegają ustawicznym zmianom, domagamy się podwyższenia dodatków równocześnie z każdoczesnem podwyższeniem tych dodatków dla urzędników. 2. Zgromadzenie nauczyciel. lud. protestuje przeciwko sposobowi załatwiania dodatku drożyźnianego przez Wydział krajowy i R. szk. kraj. i domaga się nareszcie natychmiastowej wypłaty w tej wysokości, w jakiej uchwalił parlament. 3. Żądamy organizacyi szkół i szybkiego mianowania sił tymczasowych. 4. Nauczycielstwo domaga się świadczenia dla konsumów nauczycielskich przez dostarczenie środków spożywczych w naturze. 5. Nauczycielstwo domaga się dostarczenia odzieży i obuwia w naturze dla nauczycielstwa i ich rodzin. 6. Stawianie szkół wraz z mieszkaniami dla całego grona naucz. przy pomocy funduszów państwowych i krajowych. 7. Dopomożenie nauczycielstwu z funduszów państwowych do zakładania ogrodów i pasiek. 8. Reklamowanie wszystkich nauczycieli ludowych. 9. Wynagrodzenie nauczyciel. za poruczony im zakres działania.

CHODNIKI NA PLANTACH. Na skutek nawoływań prasy zaczęto w kilku miejscach na plantach naprawiać chodniki, pełne wybojów i dziur. Spodziewać się należy, że wyrównanie chodników będzie dokonane na całym obszarze plant, tak, aby nie pozostały miejsca, po których przejść nie można, z powodu mnóstwa wydobywających się na wierzch cegieł i kamieni.

KONTROLA DOKUMENTÓW WOJSKOWYCH. Wczoraj popołudniu organa policyi i wojska przeprowadzały w dalszym ciągu kontrolę dokumentów wojskowych, tym razem w kinach i kawiarniach.

ZGORSZENIE. Brak odpowiedniej ilości stójkowych, oraz dozorców plantacyjnych powoduje, że nietylko ustawicznie gawiedź uliczna dopuszcza się szkód na plantach, ale i szumowiny społeczne bezkarnie sieją zgorszenie w naszym parku publicznym. Oto np. wczoraj około godz. 5 popoł. naprzeciw szkoły św. Scholastyki, zamienionej na szpital wojskowy, siedziała wstrętna jakaś kobieta i stojących w oknie żołnierzy, zapewne w żartach, obsypywała najobrzydliwszemi wyzwiskami. Słuchały tego rodziny z dziećmi, idące aleją, panienki, młodzież — a nie znalazł się w pobliżu ani dozorca plantacyjny, ani policyant, któryby temu kres położył. Dożyliśmy potwornych zaiste czasów...

KONFISKATA SKÓR. Wczoraj w Podgórzu w mieszkaniu Chaima Bułki przy ul. Józefińskiej policya skonfiskowała 34 skór boksowych, skór chevreaux, znaczną ilość skór na podeszwy i 24 worki. Zachodzi podejrzenie, że skóry pochodzą z kradzieży i ukryte zostały w celach spekulacyjnych.

OBŁAWA NA DEZERTERÓW. Wczoraj policya, przy pomocy wojska, urządziła w Podgórzu, Ludwinowie i pobliskich miejscowościach obławę na dezerterów, których przyaresztowano znaczną ilość.

WŁAMANIA. Do mieszkania Stan. Piwowońskiej przy ul. Kraszewskiego w Podgórzu włamali się nieznani sprawcy i skradli znaczną ilość bielizny. — Również dokonano włamania do mieszkania N. Pieczonki przy ul. Bernardyńskiej i zabrano bieliznę i garderobę, wartości kilku tysięcy koron.

Z Polski i ze Świata.

AGRARNE PROCESY Z POW. RAWSKIEGO. Pisma lwowskie donoszą: We Lwowie przed sądem karnym rozpoczął się długi szereg procesów karnych przeciw włościanom i włościankom z pow. rawskiego, oskarżonym o gwałt publiczny z powodu zaburzeń, o których nie wolno było ani słowem wspomnieć w prasie. I tak: dnia 1 b. m. przeprowadzono przed piątym trybunałem karnym dwie rozprawy, z których w pierwszej stanęła Jewka Nadziak, lat 48, Jewka Szumiło, lat 35 i Sewka Dziunka, lat 70, wszystkie z Monastyrka, pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego z § 81 u. k. (porwanie się czynne na osobę urzędową i pogróżki przeciw nim w urzędowaniu).

Akt oskarżenia przedstawia się następująco: Wśród ludności w pow. rawskim szerzyły się wieści o zaprowadzeniu pańszczyzny. Dnia 2 kwietnia b. r. zgromadził się w Monastyrku tłum ludzi w liczbie 250 głów, uzbrojony w kosy, widły, cepy i koły. Widząc to wachmistrz żandar., J. Auwgiło, chcąc zapobiedz wykroczeniom, jakie miały miejsce w innych miejscowościach, przy pomocy wojska rozpędził tłum, przyczem Semko Dziunko stawił opór tak, że trzeba mu było przemocą odbierać widły. Tegoż samego dnia tłum, złożony z 50 osób, zgromadził się koło chaty miejscowego wójta, żądając wydania pieczątki gminnej, przyczem pod jego adresem nie szczędził pogróżek. Na czele tłumu Jewka Nadziak groziła wójtowi spaleniem gospodarstwa, a Jewka Szumiło zabiciem. Pod wpływem tych gróźb wójt wydał pieczątkę gminną tłumowi.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd wydał wyrok skazujący obie oskarżone za występek z § 313 u. k. (obraza urzędnika publicznie w urzędowaniu) i § 314 u. k. (przeszkadzanie w urzędowaniu) na 7 dni aresztu, a 70-letniego Dziunka za występek § 314 u. k. na karę 3-dniowego aresztu z zamianą na 30 koron grzywny. Oskarżeni wyrok przyjęli.

POWRÓT. Dzienniki warszawskie donoszą, że po kilkoletniej nieobecności powrócili do Warszawy: Wacław Wolski, znany poeta, Dr Aleksander Sobolewski, Dr Stan. Janczurowicz i publicysta Jerzy Kurnatowski.

LITEWSKI UNIWERSYTET W WILNIE. Jak donosi „Das Neue Littauen" w Wilnie rozpoczęto przygotowania do uniwersytetu litewskiego. Na profesorów zgłosiło się kilku nauczycieli z Szawel i innych miast prowincyonalnych, uczniowie, zdaniem „Das Neue Littauen" też się znajdą, gdy Młodzież litewska będzie mogła powrócić z Rosyi do kraju. Dziwnem jest tylko miejsce obrane dla nowego uniwersytetu, Wilno, gdzie ilość Litwinów w pojęciu etnograficznym, nie sięga nawet 3% ludności ogólnej miasta.

INTENZYWNOŚĆ BUDOWY PAŃSTWA UKRAIŃSKIEGO. Nowa republika ma dużo pracy niezbędnej dla stworzenia prawdziwie samodzielnego państwa. Prócz organizowania nowych biur, urzędów i wogóle całego systemu ustrojowego, tworzy się także język. Pocieszającą wiadomością jest właśnie, że te ostatnie trudności dają się dość łatwo opanować, i że jest możliwość tworzenia tygodniowo od 200 do 400 wyrazów ukraińskich.

Zawiadomienia i komunikaty.

SODALICYA MARYAŃSKA słuchaczek U. J. i wyższych kursów zawiadamia swych członków, że ostatnie zebranie ogólne z Mszą św. odbędzie się w niedzielę dnia 7 b. m.

ZEBRANIE KRAWCÓW. W niedzielę o godzinie 10 rano w lokalu przy ul. A. Potockiego l. 8 odbędzie się zebranie majstrów krawieckich. Porządek dzienny: brak dodatków, zaprowiantowanie, wybór cechmistrza, wnioski.

WALNE ZGROMADZENIE SZEWCÓW. Dnia 8 b. m. odbędzie się w sali cechu rzeźników i masarzy na Kotłowie walne zgromadzenie wyborcze członków cechu szewców w Krakowie.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI. W liceum SS. Urszulanek w Tarnowie odbył się egzamin dojrzałości 19. i 20. czerwca br. pod przew. p. Józefa Piekarskiego, dyrektora II. gimn. w Tarnowie. Egzamin złożyły: Bronikowska Z. (z odzn.), Chylewska A., Fleszarówna M. (z odzn.), Gajewska W., Gutkowska I., Lachmanówna J. (z odzn.), Łyskowska Br., Rydlówna H., Seredaicka Kaz. (z odzn.), Śmiałowska Z., Uznańska I. (z odzn.), Głuska M. (pryw. z odzn.), Turowska I. (pryw. z odzn.), Wołkowicka W. (pryw.).

Wiadomości kościelne.

DROGA KRZYŻOWA będzie obchodzona w kościele św. Krzyża w niedzielę o godz. 4 popołudniu, w celu uproszenia łask Bożych dla narodu polskiego. Po ukończeniu stacyj odbędzie się zgromadzenie w kaplicy w celu porozumienia się w wyborze zarządu na przeciąg dalszych 6 lat. Zarząd Towarzystwa pobożnych pielgrzymek im. św. Rafała Archanioła zaprasza uprzejmie wszystkich wiernych w Chrystusie do wzięcia udziału w nabożeństwie i w zgromadzeniu.

Wiadomości gospodarcze.

NOWA ORGANIZACYA W PRZEMYŚLE CEMENTOWYM W AUSTRYI. Kartel austryackich fabryk cementu, istniejący od lat ośmiu, a prowadzony w ostatnich latach w formie Towarzystwa z ogr. poręką, został z końcem grudnia 1917 r. rozwiązany. Należące do tej organizacyi, jako głównego biura sprzedaży au-

---

codzień, gdyż codziennie w Jej domu odprawiałem dla Niej, już latami mnogiemi znużonej, Mszę świętą, podczas której zawsze Pana Jezusa przyjmowała. Pewnego razu zauważyłem w czasie Komunii św., że się więcej we łzach rozpływa, niż zwykle. Byłem w obawie, czy się jakie nieszczęście rodzinne nie zdarzyło. Przy śniadaniu ośmieliłem się nawet wprost zapytać księżnę o powody Jej niezwykłego wzruszenia. Zawahała się z odpowiedzią, a potem wyjąwszy z zanadrza pismo jakieś, które tam na sercu trzymała złożone, dała mi je do odczytania. Było to własnoręczne pismo papieża Piusa X., skierowane do księżnej, z okazji odbytej już konsekracyi księdza Adama Ojciec św. w wyrazach nadzwyczaj ciepłych i łaskawych wspominając o zasługach matki i synów, temi kończył słowy: „Dziękuję Ci, księżno, żeś takich synów wychowała Bogu i ojczyźnie".

— Widzisz ojcze — przerwała mi w tem miejscu księżna — jak niezasłużona spotkała mię nagroda. Wszakże to tylko czyniłam, co każda matka zapewne czyni, bo uczynić powinna. Za wielka... za wielka to dla mnie nagroda!

I znów strumieniem spłynęły Jej łzy, lecz po obliczu pogodnem i jaśniejącem ze szczęścia.

Nastała wojna. Wraz ze zbliżającą się zimą 1914 roku, zaczęli się do Krakowa zbliżać Moskale. Księżnę coraz więcej upadającą na siłach zaledwie zdołano nakłonić, że się przeniosła do zakładu Dra Chramca w Zakopanem. Zwolna zgromadzili się tu koło Niej wszyscy synowie i córki, gdyż co prawda: to ta czcigodna książęca matka była dla nich zawsze wyrocznią, nie tylko matką, co w miłości posiadła ich całe serca, ale panią, co królowała w ich umysłach, a o wszystkiem z przedziwną trafnością decydowała i wszystkiemu nad podziw roztropnie radzić umiała. W czasie moskiewskiej okupacyi wskazywała swym najbliższym obowiązek pozostania w kraju. Całem swem zachowaniem się działała uspakająco na tych, którzy w Zakopanem przebywali. Ta staruszka sama fizycznie bezsilna — moralnie wszystkich krzepiła. Odczuwała żywo te straszne przejścia wojenne, na jakie kraj był narażony, co przechodzić musieli zarówno najbliżsi, jak zupełnie dla Niej obcy. Właściwie nikt dla Niej nie był obcym, bo we wszystkich widziała bliźnich. Dlatego też serce Jej krwawiło się gdy słyszała o zniszczeniu ludzkich siedzib, pożodze i ruinie dworów i dworków, o grabieży i nieludzkiem zniszczeniu miast, siół i miasteczek. Miała wreszcie ciągle przed oczyma skutki tej potwornej wojny, gdyż nawet w odległem od terenów wojennych Zakopanem codziennie spotykać się dawało wygnańców niegdyś sytuowanych dobrze, a dziś przymierających głodem. Ci szczególnie Ją wzruszali, i co tylko mogła, to czyniła, by tej biedzie dopomódz, zaradzić.

W r. 1916 mogła już spokojnie powrócić do Krakowa, lecz czy znalazła spokój? Te lata wojny światowej nie jeden ciężki krzyż Jej przyniosły.

Na Wołyniu ginie w boju wnuk, ś. p. Alfred Sapieha, istny klejnot czystej wody ze względu na swój charakter i zalety serca. Wkrótce w kwiecie wieku zmiera wnuczka Marya hr. Szeptycka, nareszcie w roku 1917 nadeszła hiobowa wieść ze Sławuty o tragicznym zgonie brata, Romana księcia Sanguszki.

Ale Ona już do krzyżów i ciosów przywykła, więc jak inne tak i te z poddaniem się woli Bożej zniosła. Sama też do śmierci sposobić się poczęła, a nie przychodziło Jej to trudno, wszakże codzień jednoczyła się z Bogiem przez Komunię św. Na niewiele dni przed śmiercią przypomniała otoczeniu, by Ją złożono do trumny w habicie św. Franciszka, gdyż od lat bardzo już dawnych, podobnie jak Jej świekra, księżna marszałkowa, była siostrą III. Zakonu. Zgasła spokojnie. Bez mąk i cierpień konania, dnia 13 czerwca 1918 r. oddała swą piękną i cnotliwą duszę Bogu. Wraz z nią schodzi w grób wspaniała postać wielkiej matrony polskiej — a jeżeli się odważyłem skreślić to wspomnienie pośmiertne, to dlatego, by niezapomniany wzór postawić każdej polskiej niewieście.

Kończę temi samemi słowami, które na pierwszą wieść o śmierci Jadwigi ze Sanguszków księżnej Adamowej Sapieżyny zamieścił wasz dziennik w notacie pośmiertnej: „Cześć pamięci czcigodnej matrony polskiej, wiernej córki Kościoła, cześć sercu, co było zawsze otwarte niedoli i niosło balsam pokrzepienia i pomocy biednym i wydziedziczonym".

O. Czesław Bogdalski.

stryackich fabryk cementu Tow. z ogr. por., z dawna zaś jako wspólna grupa gospodarcza, kooperująca fabryki cementu Szczakowa, Goleszów, Witkowice-Stramberg, Górka i Podgórze, utworzyły obecnie nową organizacyę w formie Towarzystwa z ogr. por.

Zadaniem nowo powstałej organizacyi jest współdziałanie i wzajemne popieranie swych interesów we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, ścisłe utrzymywanie ewidencyi dostaw złączonych fabryk i t. d. Do najważniejszych punktów programu utworzonej organizacyi należy jak najwydatniejsze współdziałania w akcyi odbudowy Galicyi i Bukowiny w czasie gospodarki przejściowej i pokojowej. Przewodniczącym Rady nadzorczej wybrany został radca komeryalny Hugo Herzfelder, dotychczasowy prezes kartelu, zastępcą radca budownictwa Fritz Fröhlich, do Rady nadzorczej zaś powołani zostali radca dworu Dr Fritz Carus, Dr Zygmunt Ehrenpreis, dyrektor Tadeusz Filippi, dyrektor Curt Pusch i radca rządu Alojzy Wismayer.

Zawiadowcami Towarzystwa zostali przemysłowiec August Bermann dyrektor Rudolf Rosiński.

Interesa fabryk galicyjskich są zatem odpowiednio zastąpiono w Radzie nadzorczej, jak i w zarządzie.

HODOWLA KAWY NA WĘGRZECH. W „Pesti Hirlap“ czytamy, że próby z hodowaniem kawy, podjęte w roku ubiegłym na Węgrzech, mogą się wykazać najlepszymi wynikami. Kawa wyhodowana na Węgrzech, odznacza się wyższą jakością od kawy dowożonej przed wojną do nas z Ameryki, z Jawy lub Sumatry.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 6 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 5 lipca:

W walkach na wyspach w ujściu Piave także i wczoraj nie nastąpiła przerwa. Siły walczące tam, równoważą się. Silne włoskie ataki na naszem lewem skrzydle południowem powetowano przeciwatakami. Koło Chiesa Nouva wypróbowany z dawna pułk piechoty śląskiej nr. 1 zaatakowawszy szybko, wyrzucił Włochów, którzy wtargnęli do naszych stanowisk. Między Plave a Brentą kontynuuje nieprzyjaciel uporczywie próby zdobycia z powrotem stanowisk, które zyskaliśmy w dniu 15 czerwca. Główne uderzenie zwracało się wczoraj na Monte Solarolo. Atak, który doszedł aż do naszych rowów, doprowadził do zaciętych walk z bliska, w których większą część nieprzyjaciół zabito, zaś resztę odpędzono. Popierani znakomicie przez baterye grackiej brygady artyleryi polowej nr. 1 i krakowskiej nr. 55, odznaczyli się znów Ślązacy z batalionu 11/120 i Bośniacy z pułku nr. 4, którzy od trzech tygodni prawie beznustannie znajdują się w walce. Straty nieprzyjaciela są nadzwyczajnie ciężkie.

Na płaskowyżu Siedmiu Gmin i froncie tyrolskim ożywiona czynność artyleryi.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 6 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 5 lipca:

Zachodni teren.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Ruprechta: **Na wschód od Ypern odparto silne natarcia nieprzyjaciela. Po obu stronach Somme nastąpiły wczoraj rano po bardzo silnym ogniu ataki piechoty angielskiej. Na północnym brzegu rzeki załamały się one krwawo przed naszemi liniami. Na południe od Somme wtargnął nieprzyjaciel do wsi i lasu Hamel. Na wzgórzu na południe od Hamel udaremniono jego atak przeciwatakiem. Na wschód od Villers Bretonneux odrzuciliśmy nieprzyjaciela do stanowisk, z których wyszedł. Wieczorem ożywiła się czynność bojowa na całym froncie grupy wojsk i była wzmożoną także w nocy, szczególnie na odcinku, na którym wczoraj toczyły się walki.**

Grupa wojsk niemieckiego nast. tronu: **Wzmożona czynność bojowa na zachodnim brzegu Avre i po obu stronach Aisne.**

Porucznik Menkhof zwyciężył w walce powietrznej po raz 35, porucznik Thuy po raz 24.

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie włoskiego sztabu generalnego z dnia 4 lipca: W strefie wybrzeża w dalszym ciągu niszczyliśmy systematycznie ukryte po domach gniazda nieprzyjacielskich karabinów maszynowych i inne przeszkody. Na północ od Casa Sucerina zyskaliśmy dalej na terenie i wzięliśmy 203 jeńców w tem 7 oficerów i bogaty łup wojenny. Rozszerzyliśmy i poprawiliśmy zdobyte stanowiska w dolinie San Lorento i na Monte Cornono. Na płaskowzgórzu Asiago oddziały angielskie i francuskie wtargnęły do rowów nieprzyjacielskich w Canove i Pertigo i wzięły jeńców.

Święto narodowe w Stanach Zjednoczonych.

Mowa prezydenta Wilsona

nad grobem Waszyngtona.

Waszyngton. B. kor. Reuter. Prezydent Wilson w mowie wygłoszonej na grobie Waszyngtona w Mount Vernon powiedział: Grób Waszyngtona nie jest miejscem śmierci, lecz miejscem czynu. Charakterystycznem jest dla Waszyngtona i dla jego współpracowników, że nie występował w obronie jednej klasy, lecz w obronie narodu. Ich świadomym celem było oswobodzić ludzi wszystkich klas i uczynić z Ameryki schronienie dla ludzi wszystkich krajów, ludzi, którzy pragną, aby ich udziałem były prawa i przywileje ludzi wolnych. Cele nasze są te same. My tu w Ameryce wierzymy, że nasz udział w wojnie jest tylko owocem tego, co tamci zasiali. Nasze zapatrywania na wielki bój, w który nas wplątano, są następujące: Po jednej stronie stoją narody świata, nie tylko te, które biorą udział w wojnie, ale także wiele innych, które cierpią pod hegemonią, narody wielu ras i wielu części świata, także i Rosyi. Przeciwko nim stoi odosobniona grupa rządów, nie mających przyjaciół, które nie mają wspólnych celów na oku, lecz starają się tylko o zaspokojenie własnych samolubnych ambicyi, podczas gdy ich ludy w ich ręku są tylko materyałem zapalnym. Rządy te wyposażone są w prymitywną władzę, pochodzącą z czasów, które dla nas są zupełnie obce i nieprzyjazne. Przeszłość i przyszłość toczą walkę na życie i śmierć. Rezultat musi być ostateczny. Nie moglibyśmy ścierpieć żadnej ugody, ani też tymczasowego rozstrzygnięcia. Nie byłoby też możliwem rozstrzygnięcie połowiczne. Rządy związane sojuszem, walczą o następujące cele, które muszą być urzeczywistnione, zanim nastanie pokój:

1. Zniszczenie wszelkiej samowoli i władzy, która we własnym interesie i działając potajemnie może zakłócić pokój światowy, a jeżeli zniszczenie jej nie jest obecnie możliwem, to przynajmniej to zepchnięcie jej w stan rzeczywistej bezsilności.

2. Uregulowanie wszystkich kwestyi zarówno terytoryalnych, jak i zwierzchniczych, gospodarczych i politycznych na podstawie swobodnego przyjęcia tego uregulowania przez naród, do którego to uregulowanie bezpośrednio się odnosi, nie zaś na podstawie interesów materyalnych i korzyści któregokolwiek z innych narodów, które życzą sobie innego uregulowania celem rozszerzenia swego wpływu względnie swego panowania.

3. Zgoda wszystkich narodów, aby w stosunkach wzajemnych kierować się temi samemi zasadami honoru i poszanowania prawa zwyczajowego społeczeństw cywilizowanych, które obowiązuje poszczególnych obywateli państw nowożytnych t. j. aby wszystkie obietnice i traktaty były wzajemnie przestrzegane, aby nie było spisków i zamachów, aby stworzono wzajemne zaufanie na podstawie wzajemnego poszanowania prawa.

4. Stworzenie organizacyi pokojowej, będącej rękojmią, że cała potęga wolnych narodów nie dopuści do jakiegokolwiek naruszenia prawa, któraby także zainstalizowała trybunał rozjemczy, któremu miałyby być przedkładane wszystkie przeciwności międzynarodowe.

Te wszystkie wielkie cele możemy objąć **w jedną myśl: Dążymy do panowania prawa, opartego o zgodę rządzonych i opartego na zorganizowanej opinii ludzkości. Te wielkie cele można osiągnąć, jeżeli się przeprowadzi dyskusyę nad życzeniami i planami mężów stanu i jeżeli będzie się dążyć do ich osiągnięcia. Urzeczywistnione one mogą być tylko w drodze pogodzenia życzeń myślących narodów świata z ich tęsknotą za sprawiedliwością i ich nadziejami. Pokój nastręcza po temu dobrą sposobność.**

Mogę sobie wyobrazić, że atmosfera tego miejsca chętnie przyjmuje wypowiadanie takich zasad. Tutaj rozpoczynają się siły, które wielki naród, przeciw któremu one początkowo były zwrócone, uważał jako rewolucyę przeciwko swojemu prawowiernemu pojmowaniu. Ale od tego czasu dopatrzył się już w nich kroku ku oswobodzeniu zarówno własnego narodu, jak i narodu amerykańskiego.

I stoją tutaj pełen dumy, żeby z silną nadzieją mówić o rozszerzeniu się tej rewolty i tego oswobodzenia na wielkiej scenie światowej. Zaślepieni mocarze Prus powołali do życia siły, które mało znali, siły, które raz do życia powołane, nie mogą być nigdy pobite, gdyż one posiadają duch i cel ostateczny, które są nieśmiertelne i gwarantują tryumf.

CHURCHIL W ROCZNICĘ AMERYK.

Londyn. B. kor. „Reuter“. **Churchil przemawiał w Westminster na uroczystości** rocznicy proklamowania niezawisłości Ameryki. Powiedział między innemi: Niemcy muszą być pobite i uznać, że są pobite, lecz naród niemiecki musi się też dowiedzieć, że dla siebie samych nie domagamy się żadnych praw, których nie bylibyśmy gotowi zapewnić także i Niemcom. Wszystkie prawa wyrażone w proklamacyi niezawisłości będą i dla nich dostępne. W naszych głównych celach wojennych nie ma żadnego pokoju bez zwycięstwa, żadnej umowy, jeżeli krzywda nie będzie naprawioną. Takiem jest oświadczenie z dnia 4 lipca 1918 r.

Mahomet VI.

Konstantynopol. B. kor. Wstąpienie na tron nowego sultana Mehmeda VI, dotychczasowego następcy tronu Baid Eddina odbyło się wczoraj o godz. 10 rano w pałacu Top Kapu z wielką uroczystością. Przy tym uroczystym akcie byli obecni książęta domu cesarskiego, wysocy urzędnicy ottomańscy, oficerowie sztabowi, reprezentanci społeczeństwa i zastępcy prasy. Odpowiednio do irade wydanego przez nowego sułtana, zwłoki sułtana Mehmeda V zostały przeniesione do pałacu. O godzinie 11 przedpołudniem rozpoczęła się oficyalna uroczystość żałobna, w której wzięli udział wymienieni dygnitarze, ciało dyplomatyczne państw sprzymierzonych i neutralnych oraz oficerowie zagraniczni, służący w wojsku tureckiem. Uroczystość żałobna zakończyła się złożeniem zwłok w mauzoleum na cmentarzu w Eyuh, które zmarły sułtan kazał dla siebie zbudować.

Konstantynopol. B. kor. Ag. Mili. Sułtan wydał irade, którem zatwierdził wielkiego wezyra i Szeika ul Islam w ich urzędach.

WYJAŚNIENIA AUSTR. MINISTRA WOJNY.

Wiedeń. B. kor. „Korrespondenz Austria“ donosi: U ministra wojny zjawiła się deputacya chrześcijańsko-społecznych i związku niemiecko-narodowego, by zasięgnąć informacyi o zajściach na froncie południowo-zachodnim. Minister w 2-godzinnej rozmowie dał wyczerpującą odpowiedź na wszystkie punkta zapytania. Oświadczenia ministra wojny, jak przemawiający imieniem deputacyi poseł skonstatował, podziałały uspokajająco i wyjaśniająco.

2 MILIONY AMERYKANÓW.

Waszyngton. B. kor. Reuter. Według informacyj, udzielonych przez sekretarza wojny Bakora Izbie reprezentantów i Izbie gmin, obecnie pod bronią stoi 100.400 oficerów i 2,010.000 żołnierzy, podczas, gdy przed 14 miesiącami w służbie pozostawało tylko 9.524 oficerów i 202.510 żołnierzy.

WOJSKO AMERYKAŃSKIE W CYFRACH.

Wiedeń. „Arb. Ztg“ donosi za „Central News“: Prezydent Wilson otrzymał od sekretarza wojny Bakera zawiadomienie pisemne, że dotychczas wysadzono na ląd francuski ponad milion żołnierzy amerykańskich. Pierwszy okręt z wojskiem odpłynął 18 maja 1917, wioząc personal sanitarny i materyały; gen. Persching ze sztabem wyruszył w dwa dni potem. W maju i czerwcu 1917 roku przewieziono 12.221 żołnierzy, w lipcu 12.988, w sierpniu 18.323, we wrześniu 32.523, w październiku 28.259, w listopadzie 22.016, w grudniu 48.848. W 1918 roku odeszły transporty: w styczniu 46.776, w lutym 48.027, w marcu 83.811, w kwietniu 117.212, w maju, t. j. w rocznicę pierwszego wyjazdu, 244.345 i wreszcie w czerwcu 276.372. Wraz z 14.644 marynarzy daje to cyfrę 1,190.015 żołnierzy amerykańskich. Liczba żołnierzy, którzy powrócili do Ameryki wraz ze stratami, poniesionemi na morzu i na polu bitwy, wynosi ogółem 8560 ludzi, z której to liczby tylko 291 ludzi zginęło na morzu. Zaprowiantowanie i uzbrojenie wojsk, wysłanych do Francyi, przedstawia się pod każdym względem świetnie.

JAPONIA WOBEC ROSYI.

Sztokholm. B. kor. „Svenska Tagbladet“ ogłasza telegram prywatny z Helsinforsu, wedle którego japoński poseł w Moskwie oświadczył rządowi sowietów, że wyładowanie wojsk japońskich we Władywostoku ma jedynie na celu ochronę sojuszników, podobnie jak zarządzenia Anglików na wybrzeżu murmańskim.

LENIN OBJAŚNIA SYTUACYĘ:

Sztokholm. B. kor. Organ bolszewików „Politiken“ ogłasza rozmowę swego korespondenta z Leninem, który powiedział, że sytuacya nie tylko w Rosyi jest trudną. Anarchia jest owocem czteroletniej wojny, a nie bolszewizmu. Żniwa zapowiadają się dobrze. Kontrrewolucya bez obcej pomocy jest bezsilną. Opozycya w łonie partyi bolszewickiej przeciw pokojowi brzeskiemu ustała. Buchanin (?) i Radek znów biorą udział w pracach. Organizacya przemysłowa jest w toku. Robotnicy sami obejmują kierownictwo. Pokój był konieczny. W sprawie Czecho-Słowaków wyraził się Lenin, że będą oni powoli pobici.

O ŻYDÓW TURECKICH.

Londyn. B. kor. „Reuter“. Urząd spraw zagranicznych upoważnił organizacyę syonistyczną w Londynie, aby zaproponowała zwolnienie od ograniczeń, stosowanych do poddanych państw nieprzyjacielskich, żydów poddanych państwa tureckiego.

TOW. „ZWIĄZKU LUDÓW“.

Londyn. B. kor. „Reuter“. Jak podaje **„Daily News“, poseł Mac Curdie zawiadomił, iż w ostatnich dniach utworzyło się w** Anglii towarzystwo dla przygotowania **związku ludów.** Do założycieli należy **Wells, Spenzer, poseł Thomas, major Dawid Devies, Mac Curdie, sir Mark Dykes i prof. Hilbert Murray. Towarzystwo nawiązało stosunki z zastępcami zagranicy.** Wiceprezesem jest Albert Thomas. Sprawa będzie omówioną z delegatami zagranicznymi, którzy obecnie biorą udział w konferencyi koalicyi.

LORD CECIL O MOWIE KUEHLMANNA.

Londyn. B. kor. Reuter. **Izba niższa.** Pacyfista **Mason** zapytywał, jakie postępowanie proponuje rząd wobec oświadczenia **Kuehlmanna** o niemieckich celach wojennych.

Podsekretarz spraw zagranicznych **Cecil** odpowiedział: Nie uważałbym za rzecz pożyteczną, gdyby podjęto jakiekolwiek kroki wobec tego nieokreślonego i nieprzekonywującego oświadczenia. Nasze cele wojenne są dobrze znane, lecz czekamy daremnie na jasne i niedwuznaczne zadanie celów naszych nieprzyjaciół.

Potem **Mason** postawił wniosek na otwarcie dyskusyi nad oświadczeniem Kuehlmanna, ale ani jeden z posłów nie poparł go.

RATYFIKACYA POKOJU AUSTRO-MOSKIEWSKIEGO.

Wiedeń. B. kor. Dnia 4 lipca nastąpiła w Berlinie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych do traktatu pokojowego między Austro-Węgrami i rosyjską republiką sowietów, oraz dokumetów ratyfikacyjnych traktatu dodatkowego. Wymiany dokumentów dokonali w imieniu Austro-Węgier ambasador w Berlinie hr. **Larisch**, imieniem rosyjskiej republiki sowietów przedstawiciel tej republiki w Berlinie **Joffe**. O wymianie dokumetów ratyfikacyjnych spisano protokół.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Freie Presse“ wypowiada twierdzenie, że Dr. **Seidler** zjawi się w Izbie i otrzyma od niej prowizoryum budżetowe przy pomocy **socyalistów niemieckich**. Jak jednak informują z kół parlamentarnych, proroctwo to się nie spełni.

„Oesterr. Volsblatt“ przynosi z kół parlamentarnych wiadomość, że Dr. Seidler **ustąpi** w najbliższym czasie, a fakt ten oczyści bardzo atmosferę.

Z powodu konferencyi namiestnika Czech bar. **Kudenhovego** z Drem Seidlerem, mówiono już o kandydaturze bar. Kudenhovego na premiera. Kombinacya ta zdaje się nie ma podstaw, gdyż osobistość namiestnika Czech na stanowisku premiera nie byłaby przez Czechów pożądana.

W pewnych kołach parlamentarnych oczekują **ważnych wydarzeń** w polityce wewnętrznej, tak, że wobec tego sesya Rady Państwa mogłaby ograniczyć się do krótkiego pensum.

Ze strony niemiecko-narodowej podjęto dziś próbę wykręcenia się z niemiłej sytuacyi, w jakiej znalazł się Dr. **Waldner** po ogłoszeniu listu Koła do niego. Z listu bowiem wynika, że Koło polskie było i jest skłonne do porozumienia, podczas gdy ze strony niemieckiej starano się przedstawiać, że Koło tylko pozornie oświadcza swoją gotowość. Kilka dzienników niemieckich zapytuje też publiczność, czemu list Koła nie dostał się do wiadomości wszystkich członków Związku narodowego niemieckiego.

KONFERENCYA SENIORÓW IZBY POS.

Wiedeń. (Telefonem). Prezydent Izby posłów Dr **Gross** zwołał na 10 b. m. konferencyę przewodniczących klubów parlamentarnych. Na posiedzeniu zaproponuje jako pierwszy punkt obrad Izby **prowizoryum budżetowe.** Przypuszczają, że sesya obecna nie potrwa dłużej, jak po **koniec lipca.**

Z komisyi parlamentarnej Koła polskiego

Wiedeń. (Telefonem). Komisya parlamentarna Koła polskiego obradowała wczoraj w dalszym ciągu. Po dyskusyi politycznej i sprawozdaniu posła Tertila, które przyjęto do wiadomości, załatwiono szereg innych spraw.

Obradowano też nad wnioskiem o powołanie do komisyi parlamentar. przedstawiciela grupy **Związku katolicko-ludowego**, reprezentowanego w Kole przez posłów **Matakiewicza i Potoczka**, w Sejmie przez posłów **Michalika i Maciuszka**. Związek katolicko-ludowy rozwinął się, jak wiadomo, w 12 powiatach dyecezyi **tarnowskiej** i obejmuje pozatem swą organizacyą **trzy inne dyecezye**, a pozostaje w stosunkach z organizacyą pokrewną w Królestwie. Organami jego są „Lud katolicki“, wychodzący w Tarnowie i kielecka „Ojczyzna“. Prócz tego Związek stoi w kontakcie ze stronnictwem katol. narodowem na **Śląsku**, któremu przywodzi ks. poseł **Londzin.**

Decyzyę co do przejęcia członka tej grupy do kom. parlamentarnej odłożono do czasu wypowiedzenia się grup kołowych.

Komisya parl. rozpatrywała z kolei sprawy ekonomiczne. W kwestyi **rozdziału skór** postanowiono porozumieć się z min. Twardowskim. Co do **cen zboża** postanowiono domagać się, by w nawiedzonych wojną powiatach płacono 120 kor. za cetnar metryczny zboża. W powiatach wschodnich cena ta musiałaby być wyższa. Chodziłoby przytem, aby konsument płacił jednak za mąkę **nie więcej**, jak wedle cen **przepisanych**. Dyferencyę winienby wówczas pokryć rząd. W sprawie tej oświadczył min. Twardowski, że ceny zboża dla konsumentów **nie ulegną** zwyżce.

Po omówieniu spraw zwolnień z wojska **rolników i robotników**, prezes Dr. Tertil przedstawił wynik swoich starań w sprawie polepszenia bytu kolejarzy, nauczycielstwa ludowego, w sprawie płac dla profesorów uniwersytetów. Wreszcie omawiano sprawę **upaństwowienia** gimn. real. w **Orłowej**, gimn. w **Białej** i [illegible]ku innych zakładów średnich.

PRZED ZEBRANIEM KOŁA.

Wiedeń. (Telefonem). Prezes Dr Tertil zamyśla zwołać **posiedzenie Koła polskiego na 15 b. m. do Wiednia.** Na zwołanie Koła do kraju nie było już czasu, ponieważ przed zebraniem prezes musi przeprowadzić rokowania z przewodniczącymi poszczególnych grup. Gdyby termin 15 lipca pozostał bez zmiany, to w dniu 14 b. m. odbędą się w Wiedniu narady przewodniczących grup kołowych.

PRZED AUSTRO-WĘG.-NIEM. ZJAZDEM.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. Wczoraj odbyły się poufne konferencye w sprawie zbliżenia gospodarczego między Niemcami a Austro-Węgrami. Przedstawiciele rządów dali pogląd na prace przygotowawcze w Salzburgu.

Wiadomości telegraficzne

Powrót do zdrowia cesarzowej Zyty.

Wiedeń. B. kor. **Cesarzowa**, która od pewnego czasu chorowała na influencę, powróciła do **zdrowia.**

Zgon kard. Martinelliego.

Rzym. B. kor. Kard. Martinelli, prefekt kongregacyi wyznaniowej, zmarł.

PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO: Jan Tałasiewicz z Radomia; Dr Antoni Byczkowski z Piotrkowa; Czesław Łopuski z Tarnowa; Honorata Pawłowska z rodziną z Tarnowa; Jan Szczepkowski z Wadowic; Zygmuntowie Jaworscy z Mielca; Drowie Teofilowie Szańkowscy z Wierzbna; Dr Kazimierz Jędrzejowicz z Gumnisk; Mieczysław Kniejski ze Lwowa; Karol Maryański ze Strzyszowa; Wiktor Domański z Tarnowa; Leonard Cybulski z Piotrkowa.

Lwowski Związek Okręgowy Tow. Szkoły Ludowej rozpisuje

Konkurs

na miejsca w swej Bursie Grunwaldzkiej

Do Bursy przyjętą zostanie przedewszystkiem młodzież męska, uczęszczająca do szkół wydziałowych, do szkół fachowych, a więc do szkoły handlowej, dalej młodzież rękodzielnicza, do szkoły przemysłowej, a dopiero w miarę miejsc wolnych przyjmie się uczniów szkół średnich.

Warunkiem przyjęcia do Bursy jest narodowość polska przedłożyć w tym celu metrykę chrztu i urodzin i dobry postęp w nauce oraz nienaganne obyczaje, co stwierdzi świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, wreszcie ubóstwo rodziców względnie opiekunów ucznia, wykazane świadectwem wystawić się mającem przez właściwy Urząd parafialny obrz. rzym. kat. o ile kandydat jest uczniem rzemieślniczym, to w miejsce świadectwa szkolnego ma przedłożyć świadectwo swego majstra, stwierdzające pilność ucznia i jego zachowanie. Uczniowie szkół średnich chcący być przyjętymi do Bursy mają się zapisać do gimnazyum realnego VIII, lub do gimnazyum VI, albo do I-szej szkoły realnej. Uczniowie szkoły wydziałowej im. Mickiewicza.
Opłata miesięczna w Bursie wynosi 80 K. Dla uczniów szkół fachowych i dla młodzieży rękodzielniczej Zarząd Związku udzielać będzie możliwie jak najdalej idących zniżek w opłacie.

Podania o przyjęcie do Bursy wnosić należy najdalej do dnia 1 sierpnia br. pod adresem Związku Okręgowego Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie przy ul. Fredry l. 3. Do podań należy dołączyć marki pocztowe na 50 h. gdyż w przeciwnym razie odpowiedź nie nastąpi.

Za Zarząd Związku:

Dr. Maryan Gubrynowicz. Sekretarz. *Dr. Ernest Adam.* Prezes.

Tadeusz Zajączkowski. m. p. Przewodniczący komisyi bursowej.

Konkurs

na posadę Dyrektora w Spółce rolniczo-handlowej „Kosa" Limanowa.

Warunki: 1) Dokładna znajomość buchalteryi handlu. 2) Ogólna znajomość rolnictwa. Wynagrodzenie: Pensya miesięczna 500 kor.; zwrot czynszu za mieszkanie; procent umówiony z Radą nadzorczą od towarów sprowadzonych. Podania należy wnosić do 22 lipca 1918 pod adresem: Ks. Julian Przewerski, Limanowa. 1898

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1861, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Starsza

chora kobieta

pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla J. H.

Staruszka nie mająca żadnego utrzymania, nie zdolna do pracy, znajduje się w ciężkiem położeniu, prosi litościwych o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu" dla B. G. 1639

Odjazdy pociągów z Krakowa.

Czas odjazdu	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek	Czas odjazdu	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek
12^{02}	9	pospieszny	do Lwowa	1^{25}	48	osobowy	do Zakopanego i do Nowego Sącza
12^{10}	62	mięszany	do Wiednia	1^{45}	20	„	do Wiednia
3^{18}	22	osobowy	do Przerowa	1^{50}	455	mięszany	do Wieliczki
4^{15}	44m*	„	do Wiednia	2^{30}	261	„	do Rzeszowa
4^{50}	65	mięszany	do Lwowa	6^{00}	32	osobowy	do Oświęcimia
6^{15}	7	pospieszny	do Lwowa	6^{00}	263	mięszany	do Tarnowa i do Nowego Sącza
6^{45}	10	„	do Wiednia	6^{30}	6287	„	do Kocmyrzowa
7^{12}	66	mięszany	do Brzecławia	7^{30}	15	osobowy	do Lwowa
7^{15}	41	osobowy	do Oświęcimia przez Skawinę	7^{54}	23	„	do Wiednia
8^{15}	6279	mięszany	do Kocmyrzowa	8^{05}	457	mięszany	do Wieliczki
8^{25}	127	osobowy	do Tarnowa i do Wieliczki	9^{55}	48m	osobowy	do Wiednia
9^{25}	27	„	do Lwowa	10^{05}	45	„	do Zakopanego i do Nowego Sącza
10^{00}	16	„	do Wiednia	10^{40}	8	pospieszny	do Wiednia
10^{30}	69*	mięszany	do Lwowa	11^{05}	21	osobowy	do Lwowa

Przyjazdy pociągów do Krakowa.

2^{02}	22	osobowy	ze Lwowa	12^{30}	456	mięszany	z Wieliczki
3^{50}*	70	mięszany	ze Lwowa	1^{02}	20	osobowy	z Rzeszowa
4^{25}*	45m	osobowy	z Wiednia	4^{30}	42	„	z Zakopanego i z Nowego Sącza
5^{47}	7	pospieszny	z Wiednia	5^{10}	167	mięszany	z Bogumina
6^{16}	10	„	ze Lwowa	6^{55}	458	„	z Wieliczki
7^{15}	6212	osobowy	z Kocmyrzowa	6^{57}	15	osobowy	z Wiednia
7^{30}	81	„	z Oświęcimia	7^{29}	28	„	ze Lwowa
7^{30}	120	„	z Tarnowa i z Wieliczki	8^{30}	63	mięszany	z Wiednia
8^{38}	44	„	z Zakopanego i z Nowego Sącza	8^{50}	6286	„	z Kocmyrzowa
8^{40}	27	„	z Wiednia	9^{10}	262	„	z Tarnowa
9^{24}	16	„	ze Lwowa	9^{38}	66	„	ze Lwowa
9^{48}	19	„	z Wiednia	10^{16}	8	pospieszny	ze Lwowa
10^{10}	47m*	„	z Wiednia	10^{28}	21	osobowy	z Przerowa
11^{47}	35	„	z Trzebini	11^{30}	46	„	z Zakopanego i z Nowego Sącza
* Tylko dla osób wojskowych.				11^{45}	9	pospieszny	z Wiednia

Podkreślenie minut oznacza czas nocny od godziny 6^{00} po południu do godziny 5^{59} przed południem.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Parka.